Ner 207. ROK 1845. ŚRODA 10 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 7, 391	+ 4, 4	2, 73	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
9	2	6, 808	+ 15, 6	3, 34	ZPł. Zachodni ,,	Chmurno	
	10	6, 525	+ 10, 0	3, 85	Pn. Zachodni ,,	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 4 Września.* —

Wczoraj, jako w rocznicę Koronacyi Ich Cesarsko Królewskich Mości, JO. Xiążę Namiestnik Król. przyjmował powinszowania w zamku o godzinie 10½ z rana; zaś o godzinie 11 odbyło się nabożeństwo solenne w prawosławnym Soborze, w czasie którego; przy wzniesieniu hymnu za długoletność, odezwało się 101 wystrzałów działowych z wałów Alexandrowskiéj cytadelli; w tymże czasie odbyły się nabożeństwa w kościołach różnych wyznań. Następnie był objad u JO. X. Feldmarszałka w pałacu Łazienkowskim. Wieczorem dane było bezpłatne widowisko w wielkim teatrze. Rzęsiste oświecenie domów rządowych i prywatnych zakończyło uroczystość dnia tego.

Szlachetne czyny ludzkość obchodzące, dla samego przykładu nie powinny nigdy pozostać w ukryciu. Ksiądz Ezechiel Kazimirkowski, proboszcz parafii Szak, miasteczka, które niedawno przez gwałtowny pożar do połowy prawie zniszczone zostało, na pierwsze potrzeby mieszkańców po większéj części starozakonnych, do ostatniéj nędzy przez ogień przywiedzionych, ze szczupłych swoich dochodów r. sr. 100 złożył w ofierze.

JO. Feldmarszałek, Xiążę Warszawski, Namiestnik Król., wczoraj o 9téj wieczorem wyjechał do gubernii Podolskiéj i dalszych.

— *Petersburg 26 Sierpnia* —

Rozkazem dziennym Cesarskim z d. 9 sierpnia r. b., za odznaczenie się w bitwach przeciwko góralom, awansowani pomiędzy innemi: major pułku huzarów J. C. W. Następcy Tronu Franckiewicz, na podpułkownika; zostający przy dowódzcy wójsk na linii Kaukazkiéj i w Czarnomorzu do szczególnych poruczeń, major Suchodolski, na podpułkownika, z pełnieniem nadal obowiązków i z liczeniem się w armii.

— *Wiedeń 21 Sierpnia.* —

Wkrótce nastąpią tu zaślubiny najbogatszéj dziedziczki Austryi, a może i całych Niemiec. Narzeczoną jest jedyna córka barona Dietrich, którego majątek szacują na 12 milionów złr. m k. (48 mil. złp.) Narzeczonym jest Xżę Ludwik Sulkowski.

— *Xstwo Sasko Koburg Gotha.* —

Królowa angielska w towarzystwie Xżęcego dworu i swéj swity przybyła dnia 27 sierpnia do zamku Reinshardsbrunn. Zaproszona przez Xcia Meiningen, udała się drogą przez Meiningen, gdzie była na objedzie. Nazajutrz dostojni podróżni mieli odbyć uroczysty wjazd do pięknie ozdobionego miasta Gotha, dokąd prócz krewnych panującego Xcia (Królestwa belgijskich, Xcia Ferdynanda z synem Leopoldem, Xżny Kent i t. d.) przybyło wielu Xiążąt, jako to: Xżę Gustaw Mecklenburg Schwerin, Xżę Wiktor Ratibor i Corwey, Xżę Hohenhole Waldemburg Schillingsfürst i t. d.

— *Paryż 26 Sierpnia.* —

Z zamku Eu donoszą, że Król cieszy się bardzo dobrem zdrowiem i często odbywa przejazdki z swą rodziną.

Izba parów liczy teraz 305 członków, między któremi jest 210, mianowanych po 13 sier. 1830 r. to jest za rządów króla Filipa.

W skutku układów z rządem perskim, jak *Journal des Debats* donosi, okręty francuzkie przypuszczane będą do portów perskich w ten sam sposób, jak najwięcéj uprzywilejowanych narodów i płody francuzkie wprowadzane tam będą za opłatą 5 proc., rząd perski wyłącza tylko od dowozu niepożyteczne towary i takie, które się przyczyniają do zniewieściałości ludu.

Rząd francuzki ma zamiar wysłać urzędników maryuarki do półuocnéj Europy, dla zakupienia drzewa w miejsce spalonych zapasów w Tulonie. Wydał już przytém rozkaz ścięcia drzew w lasach francuzkich na potrzebę marynarki.

Z Algieru donoszą pod dniem 19 sierp., je-

neralny gubernator ma wsiąść jutro rano na okręt. Uda się najprzód do Tenez a ztamtąd do Orleansville; powróci potém do Algieru, aby się przygotować na podróż do Francyi, która nastąpi 2go albo 4go września. Okręt *Cameleon* zawiezie go wprost do Celte.

Z Orleansville piszą pod dniem 7 b. m.: Kolumna pułkownika Saint Arnaud, licząca 2000 ludzi, udała się wczoraj w pochód i połączyła się z kolumnami jenerała Bourjoly i pułkownika Claparede zmierzając ku pokoleniu Sbeah dla oblężenia jaskiń.

Dowiadujemy się z Marsylii, że baron Raffo, minister i tajny radca Beja tunetańskiego, który przysłany tu był z poufnem poleceniem Beja do rządu francuzkiego, i niejaki czas tu bawił, wsiadł na okręt i odpłynął na powrót do Tunis.

Nakoniec cieszymy się od kilku dni bardzo piękną pogodą, która, jak się zanosi może będzie stałą i posłuży go zupełnego zebrania plonów. Był też na to wielki czas, jeżeli znaczna część zboża nie miała przepaść. Chleb, który już był podrożał, spadł znowu w cenie. Po długich deszczach tak piękna pogoda przyczyni się na łąkach do obfitych potrawów. Wszystko przybiera daleko piękniejszą postać, niż się tego spodziewać można było.

— *Londyn* 23 *Sierpnia.* —

O obchodzeniu się z ubogiemi w niektórych domach zarobkowych udziela *Times* następujący, zgrozę obudzający opis: »Od niejakiego czasu zasmucające rozchodzą się pogłoski o domu zarobkowym w Andover; twierdzono, że administracya umniejsza tym nieszczęśliwym ich porcye z tak obrzydłą oszczędnością, że formalnie nic im prawie jeść nie daje. Opowiadano, że w warsztacie, gdzie kości trą na proch do mierzwienia gruntów, biedni robotnicy przy téj trudnéj a niezdrowéj pracy zajęci, jak psy ucierają się z sobą o resztki mięsa pozostałego na kościach zbieranych na publicznych ścierwiskach i że aby tylko głód swój zaspokoić, nie mają nawet odrazy od obmierzłych szczątków pracowni anatomicznéj. Jeden z członków magistratu sąsiedniego miasta, inspektor tego zakładu, uwiadomiony o tem od czcigodnych osób, udał się do tego domu zarobkowego w towarzystwie lekarza Payen. Wszedłszy na dziedziniec, zażądał dyrektora i rozkazał przyprowadzić przed siebie dziesięciu przypadkiem wybranych męzkich robotników. Wezwawszy ich aby prawdę wyznali bez obawy i przesady, zapytywał ich w ten sposób: Czy was używają do rozcierania kości?—Tak jest.—Czy to prawda, że ubodzy w waszym warsztacie mają zwyczaj ogryzać kości i spik wysysać?—O tak! odpowiedzieli wszyscy. Z dziesięciu wyznało ośmiu, że często miewali udział w téj obrzydłéj biesiadzie dla zaspokojenia dokuczliwego głodu. Dwaj inni nie jedli z niemi, ale potwierdzili zeznania swych towarzyszy.—Mogliżeście mieć apetyt do tych kości?—O! chwytamy je z chciwością; skoro jeden zobaczy dobrą kość, usuwa ją z przed oczu towarzyszów i chowa ją w oczekiwaniu pomyślnéj sposobności do spożycia.—Czy macie jakie zachowane? Mamy.—I kilku z nich pobiegło wygrzebać kości z kupy popiołu. Urzędnik magistratu zwrócił uwagę dyrektora, że kości te okropnie śmierdzą. Te fakta, dodaje *Times*, doszły do wiadomości rządu.

Choroba kartoflana pokazała się także w znacznym stopniu w Cornwallis, i zdaje się szerzyć również w różnych innych częściach kraju.

Donoszą z Newcastle nad rzeką Tyne, że dnia 20 b. m. w kopalni węgli pod Jarrow 50 robotników utraciło życie w skutku eksplozyi gazu ziemnego.

Drugi przypadek tego samego rodzaju miał miejsce w poniedziałek 18 b. m. w kopalni pp. Vagstaff i Skidmore pod Dudley, ale liczba ofiar nie była tak wielka; 20 jednak robotników zostało ciężko poparzonych; z których 4 już umarło, prócz tego 3 konie które pracowały w kopalni, zostały przez eksplozyę zabite.

— *Dnia* 25 *Sierpnia.* —

Jutro Xżę Albrecht skończy lat 26. Mimo jego nieobecności, urodziny obchodzone tu będą z zwykłą uroczystością.

Liwerpool dotknięty także został w dniu onegdajszym pożarem, który pochłonął obszerny skład cukru pp. Parry i Ligthfool i skład bawełny p. Swainson. Szkody są bardzo wielkie i nie zdaje się aby były zaassekurowane.

Odbyto właśnie pierwsze doświadczenie na drodze żelaznéj z Bristol do Birmingham z ogromną lokomotywą. Ta olbrzymia maszyna, która otrzymała nazwę *Great Britain*, ciągnąc z największą łatwością w górę na dość znacznej pochyłości 1000 tonnów ciężaru, okazała, jak ogromną posiada siłę poruszania, jakiéj dotąd nie było przykładu.

Udzielamy niektóre szczegóły o ostatniéj napowietrznéj nieszczęśliwéj podróży p. Green, którego już za umarłego ogłoszono, opowiedziane przez niego samego:

»Wzniósłszy się do pewnéj wysokości—mówi p. Green—gwałtowny pęd powietrza pędził mój balon w kierunku wschodnim. Nie mogąc się oprzeć leciałem ponad Greenwich, Charlton w kierunku do Woolwich. Przybywszy nad drugi brzeg rzeki, chciałem się spuścić, ale nie widząc nikogo dla dania mi pomocy, nie śmiałem tego uczynić, z obawy utracenia balonu; posuwałem się przeto wzdłuż brzegu morskiego, spiesząc się z otworzeniem klapy dla wypuszczenia gazu. Znajdując się wówczas blizko ziemi, wyskoczyłem z mojej łódki. Na nieszczęście zawikłałem się w sieci, z któréj się nie mógłem oswobodzić z powodu gwałtownego kołysania się balonu, Nóż który szczęściem miałem przy sobie, był moim zbawcą; przerznąłem sieć, na któréj wisiałem, i dostałem się na ziemię, a mój ulżony balon stał się igraszką wiatru. Najgrubsza naokoło mnie panowała ciemność, i dopiero po

długim pochodzie przybyłem do Gravesend, gdzie znalazłem bardzo potrzebną mi pomoc.

Otrzymujemy wiadomość, że balon p. Green znaleziony został, ale bardzo uszkodzony.

Dowiadujemy się z ministerstwa spraw zagr., że władze celne otrzymały rozkaz od lorda izby skarbowéj, aby na przyszłość zawiadamiały natychmiast i dokładnie rząd o wszelkich wysyłkach broni z portów angielskich do portów hiszpańskich i portugalskich.

— *Madryt* 19 *Sierpnia.* —

Dziś były tu wszystkie sklepy pozamykane. Burzyciele zebrali się przed domem pocztowym przy Puerta del Sol, gdzie jest główny odwach, i gdzie właśnie jenerał Mazarredo, Jlny kapitan prowincyi madryckiéj, naradzał się z władzami cywilnemi nad środkami do przytłumienia niespokojności. Do przybyłego w tymże czasie na toż miejsce jenerała Cordowa, gubernatora Madrytu, wystąpił jeden z buntowników z dwoma pistoletami, ale natychmiast wystrzałem został na ziemię powalony. Tu dopiero zgromadzone tamże wojsko bagnetami i szablami rozpędziło wichrzycieli. W ciągu dnia aresztowano przeszło 80 osób.

— *Konstantynopol* 13 *Sierpnia* —

Cały majątek strąconego Risa Paszy został mu skonfiskowany, a wszystkie ruchomości sprzedane. Majątek jego cenią na 20 milionów piastrów, które w ciągu urzędowania swego jako naczelny dowódzca armii i W. Marszałek dworu, był sobie nieprawym przywłaszczył sposobem.

— *Neapol* 16 *Sierpnia.* —

Rodzina królewska powróciła tu z Palermo.

Tegoroczne lato nie było u nas zbyt gorące, i już teraz wielkich upałów obawiać się nie możemy. Wezuwiusz jest spokojny.

— *Alexandrya* 8 *Sierpnia.*—

Ibrachim Pasza bawiący tu od kilku dni, wygląda bardzo cierpiący; ma on za kilka dni odpłynąć do Malty, a ztamtąd po odbyciu kwarantanny, udać się do Liworno i Pizy, gdzie poradzić się chce sławnego lekarza Lallemand względem operacyi, potrzebnej dla uleczenia choroby chroniczn. j, na którą cierpi od lat kilku. Towarzyszyć mu mają Soliman Pasza (Seve) i Kurruk Ibrahim Pasza, którym także zalecone zostały kąpiele toskańskie. Ibrahim Pasza ma także i tych wód używać, a potem zwidzić Rzym i Neapol; głoszono przytem o podróży jego do Paryża, ale podobno uznano za lepsze, podróż tę na późniéj odłożyć.

Rozmaitości.

JENERAŁ GUILLAUME.

(Ciąg dalszy.)

II.

Komnata, do któréj mię kwatermistrz wprowadził, miała posadzkę z czarnego marmuru, obicia niebieskie w kwiaty, srebrną lampę gotyckiéj formy. Przed stolikiem, na którym ta lampa stała, siedział jenerał z ponurem obliczem, trzymając ręce w rękawach. Bawił się w zamyśleniu kilkoma kartami i liścikami, które leżały przed nim porozrzucane, z drugiéj zaś strony siedział również nieruchomy Don Perez. Gdy Kordier, otworzywszy drzwi, mnie zameldował, oba się obrócili, lecz tylko baron wstał.

„A przecież!" zawołał. „Do kroćset djabłów, gdzieżeś siedział tak długo, doktorze?"

„Ja?" odrzekłem zdziwiony tem przyjęciem. „Nigdziem nie siedział, kiedy teraz tu jestem."

„Wieleś czasu potrzebował."

„Właśnie tyle ile mi potrzeba było do wstania i ubrania się."

„Toś w łóżku leżał?"

„Mam taki zwyczaj w nocy."

Spojrzał na mnie surowo, lecz ja byłem tak złego humoru, żebym się w téj chwili był nie zląkł i samego cesarza.

„Bardzo mi żal"—odrzekł łagodniéj—„lecz mam z tobą do pomówienia."

„Słucham ciekawie, panie jenerale."

Skinął na kwatermistrza aby się oddalił; zaryglował drzwi i wrócił do mnie.

„Nie mam zaszczytu znać ciebie, doktorze,"—rzekł jenerał wpół poważnie, wpół z ironią —„lecz Kordier mnie zapewnia, że jesteś najzręczniejszym chirurgiem w całéj armii, mówił mi, żeś mu wzrok uratował."

„Mówił prawdę."

„Jesteś zatem okulistą?"

„Byłem nim pierwéj."

„Czy masz wszystkie swoje instrumenta przy sobie?"

„Oto są!" odrzekłem, otwierając pudełko, i kładąc je na stole.

„Więc przygotuj wszystko."—rzekł baron siadając—„spróbujemy twéj zręczności."

„Przepraszam pana jenerała,"—rzekłem z uśmiechem—„ale lękam się, że pan baron źle sobie wyobrażasz sztukę naszą."

„A to czemu?"

„Bo się tylko w niektórych okolicznościach do niéj udać można.—Chcąc wzrok przywrócić, trzeba aby organ był ożywiony."

„A cóż przez to chcesz powiedzieć?"

„Że, gdzie nie ma organu, tam operacya jest niepodobną—a panu jenerałowi żadna sztuka straconego oka przywrócić nie może."

Były kapucyn podskoczył ze stołka. „Co, ty śmiesz mię obrażać!" krzyknął blednięjąc od złości.

„Jakto, nie dla siebie kazałeś mię przywołać, panie jenerale?" spytałem w największem zdziwieniu

„Któż tu mówi o mnie? Czy myślisz, żem na to po ciebie posłał, abym sobie dał powiedzieć, żem jednooki? Czy myślisz, że ja tego nie wiem, nie czuję...

„Przepraszam bardzo jenerała, ale ponieważ się pytałeś o moje wiadomości w okulistyce, mogłem sądzić, że potrzebujesz takowéj.

„I nie myliłeś się wcale."

„Więc mię wezwałeś jenerale, nie w nadziei odzyskania straconego oka?"

„Nie!"

„W jakimże więc celu?"

„Temu oto człowiekowi wyjmiesz oko."

Odstąpiłem obrażony, Hiszpan nie ruszył się.

„To jest przyczyna, dla któréj po ciebie po-

słałem,"--mówił daléj--,,i to powód pytania, które ci poprzednio uczyniłem.

,,A, przyznam się,"--odrzekłem rozgniewany--,,było poco człowieka znużonego podróżą budzić wpośród nocy, kazać mu wstać z łóżka, ubierać się; i tłuc się po skałach na złamanie karku -- aby sobie z niego tak żartować."

,,Jak to, masz to za żart?" krzyknął jenerał, poprawiając czapki. ,,Jakże ci mam dowieść, że ja nie żartuję? Mój panie, czy ja tak śmieszny wyglądam?"

Słowa jenerała zdziwiły mię jeszcze bardziéj--a spojrzawszy mu w twarz, zadrżałem mimowolnie: był jak trup blady, włosy miał zjeżone, oczy iskrzące--a wargi jakby pianą okryte.

,,Ha, jażbym miał żartować!" zawołał, bijąc pięścią po listach leżących na stole. ,,Powiedzże mu sam, Don Perez, że to nie jest żart, teraz na ciebie koléj mówić, nie na mnie."

Don Perez wstał, i wtedy dopiero spostrzegłem, że on był nadzwyczajnie blady. Obrócił się do mnie i rzekł po francuzku, powoli — jakby słów szukając: ,,Czyń panie, co ci baron mówi— ja też chcę tego."

,,Chcesz zostać jednookim jak on?" odrzekłem po hiszpańsku.

,,Tak jest!" odpowiedział.

,,Ależ to jest żądanie bez sensu."

,,Jest potrzebne."

,,Zmuszono cię do tego zezwolenia?"

,,Nie, dałem je dobrowolnie--musi tak być."

,,Czemuż musi być?"

,,Tego nie potrzebujesz wiedzieć panie doktorze."

,,Cóż, czy skończycie raz?" zawołał jenerał, nie rozumiejąc naszéj rozmowy hiszpańskiéj i tracąc cierpliwość.

,,O, moja odpowiedź w każdéj chwili gotowa;" odrzekłem."

,,I jest?...."

,,Że żądania obudwóch wypełnić nie mogę."

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 do dnia 10 Września.

Trubeckoj Zofia xiężna, Gludkow Alexandra, Tomaszowska Anna, Lgocki Serafin ob., Cybulska Teressa ob., Hopen Ludwik, z Polski; -- Piątkowska Emilia, Ferlan Andrzéj, Baist Teressa, Weissbach Juliusz, Stankiewicz Petronella, Koudaki major ces. ross., z Galicyi; -- Rapacki Juliusz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wejchert Henryk, Elsner Józef, Lastawiecki Jan Nepomucen, Horodyński Stanisław, Evans Douglas, Frączek Alojzy, do Polski; -- Karwicka Katarzyna, Grodzicki Stefan, Siuło Wincenty, Trubeckoj Zofiia xiężna, Darowska Aniela, Wolffarth, do Galcyi; -- Koffmann Michał, Rochnela, Wejsbach Juliusz, Evans Brooke, Homulacz Edward, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4536.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek wniesionego żądania przez Annę Kowalikową wdowę, w imieniu małoletnich Salomei, Józefa, Wojciecha i Heleny Kowalików po Franciszku Kowaliku pozostałych dzieci z mocy uchwały Rady Familijnéj działającéj, o przyznanie na rzecz tychże małoletnich spadku po ojcu ich Franciszku Kowaliku pozostałego, z summy złp. 850 na domu pod L. 618 przy ulicy Różannéj położonym hypotecznie ubezpieczonéj, składającego się, niemniéj o przyznanie jéj saméj i dzieciom jéj a małoletnim wyżéj wymienionym spadku po Helenie Kowalikownie w małoletności zmarłéj, z części powyższéj summy na nią jako po śmierci ojca swego zmarłéj przypadłéj, składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby się z stósownemi dowodami w terminie miesięcy 3 do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek w mowie będący obecnie zgłaszającym się wyżéj wymienionym, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 20 Sierpnia 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Czernicki.*
Z. Sekr. R. *Reklewski.*

(2r.)

W dniu 17 b. m. i r. z rana od godziny 10téj w Mieście Trzebinia Okręgu W. M. Krakowa, na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: bydło rogate, koń, trzoda, bryczka, zegar stołowy, lustro, landszafty, szafy, meble, strzelby i t. p. sprzęty gospodarskie. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 9 Września 1845 r.

F. *Borelowski* K. S.

Prawnie zajęta chustka francuzka czarna ze szlakiem, szal jedwabny czarny, płaszcza sukienny, stolarszczyzna i fortepiano, będą dnia 12 b. m. i r. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 6 Września 1845 r.

Dziarkowski K. S.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1167 dnia 10 Września 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

68. — 67. — 88. — 23. — 34.

Przyszłe ciągnienie 1168 przypada dnia 17 Września 1845 roku.